

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie”, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Leitungspreisliste t 80 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Przemówienie

posta rybnicko-pszczyńskiego pana Faltinā  
w sprawie nauki religii.

Mosi Panowie! Podczas wzorajnych obrad nad szkolnictwem elementarnem pan minister był łaskaw przysiąć, że polska ludność górnogóralska zawsze była lojalna. Bardzo mnie to uściszyło, mogę też zapewnić pana ministra, że cała ludność górnogóralska będzie mu za to wdzięczna. Sążę też, że takie świadectwo mógł pan minister wystawić bez wahania, ponieważ od chwili wcielenia Śląska do państwa pruskiego ludność polska nigdy nicsem nie zawiązała i nigdy nie okazała się wroga państwu; przeciwnie twierdzę, że nikt ludu wierniejszego dla króla i dzielnicy swojej od ludu górnogóralskiego.

Z drugiej jednak strony zniewolony jestem stwierdzić, że niema ludu więcej upośledzonego i więcej zapoznanego od ludu górnogóralskiego. Zyczębym sobie, aby wysokie władze to uznały i z tem się zechciły liczyć. Mianowicie proszę, aby polskiej ludności górnogóralskiej okazywano większą miłość. Traktowanie tego biednego ludu jest wprost haniebne. Na ulicach i miejscowościach publicznych często można słyszeć takie wyzwiska, jak: polska bestia, polski wójt, polskie bydło it. p. — i to nie tylko publicznie, ale także — co z naciskiem podnoszę — ze stron urzędników, gdy ludzie ci mają do zatwierdzenia jakieś sprawy urzędowe. Myślę, że w ten sposób nie można sobie zyskać miłości i przyjazności ludności.

Skoro tedy pan minister przysiąał, że lu-

dność górnogóralska jest lojalna, proszęmy, aby z względu na ową lojalność przyznało ludowi polskiemu te same prawa, z jakich korzystają Litwini. Pan minister powiedział, że z Litwinami jest rzeczą iną, gdyż nie ma obawy, aby oni się zbuntowali. Pytam pana ministra: czyż ludowi górnogóralskiemu przyjdzie kiedyś do głowy myśl zbuntowania się przeciwko państwu pruskiemu? Położenie ekonomiczne Górnogóralszaków jest tak nienormalne, że Górnogóralszak rad jest, że żyje, o bracie wecale nie myśli.

Pan minister chwalił wzorową obecny system szkolny, dobre rzekomo wydający owoce. Co do tego innego mamy zapatrzenie. Gdyby ci panowie przejechali się zemną na Górnym Śląsku, przekonaliby się, jak bardzo od dawnego czasu zanika bojaźń Boża, młodzież dziedziczna, a dzieci coraz mniej szanują rodziców. Już w roku 1883 żalił się poseł dr. Kolberg, że obwodach zamieszkałych przez ludność dwujęzyczną, religijność się zmniejsza. Skargi jego były wówczas usprawiedliwione, dziś jest jeszcze o wiele gorzej. Nie można zaprzeczyć, że bojaźń Boża i uczucie pobożności coraz więcej zanika.

Kto ma sposobność przyjrzeć się tu i ówdzie z bliska praktyczemu życiu, zauważy, że sądy ławnicze i izby karne bezustannie zajmowały się muszą wypątkami dzieci względem rodziców. Świeże dopiero skazały sąd ziemski w Opolu pewnego niedorostka za spowietlenie rodziców na 2 lata więzienia, a przed niedawnym czasem innego młodzienca na Górnym Śląsku zasądził trybunał za zohydzanie Kościoła katolickiego na dłuższe więzienie.

— Odpowiedź niech da sama Zosia. Od jej serca i jej woli wszystko to zależy. Jestem opiekunkiem moich siostr, bo są one sierotami; ale nigdybym tego nie zrobił, aby jedną lub drugą przynuszać do małżeństwa. U nas po wsiach bywa wiele nieszczęść, grzechów i zlego pożycia z tej przyczyny, że często rodzice zmuszają dzieci poniewoli do ślubu.

To mówiąc westchnął cicho — och, bo on wie, jak to ojcowie zmuszają!

Zwrócił się do Zosi, pocalał ją jak ojciec w głowę i rzekł:

— Moja siostra! Ważna to chwila, więc rozważ dobrze, co masz powiedzieć. Jacek cię kocha, szanuje, twoja dobra będzie pragnąć; ale ty — musisz zrozumieć, iż być żoną Jacka niełatwą rzeczą. On jest człowiek wykształcony, a ty uboga, prosta, wiejska dziewczyna. Nie przynosi ci to żadnego wstydu, boś tak wychowana, jak zwykle u nas dziewczęta chowają. Dobra nasza matka przystem poczciwie cię wychowała. Ale ty musisz chotać i sercem brak nauki wynagrodzić. Jacek, jak każdy gospodarz wieścianin, sam orze, sieje, nosi wiejskie odzież, po wiejsku żyje. Ale to jego życie wiejskie jest tak różne od życia innych gospodarzy, jak jabłko szczepione różne od dziewczki. Ty masz mu dać szczęście, — a jego szczęście nie w hulankach, nie w wódce i nie w próżniactwie. On do szczęścia potrzebuje zgody, miłości, porządku... Czy ty masz chęć iść za niego? Czy będziesz go kochała?

Oto dziś w wielki dzień święta, oto w waszej chacie, milej sercu memu, stajesz przed tobą, Stanisławie, jako przed przyjacielem moim, a opiekunem Zosi, i proszę cię, daj mi ją na przyszłą towarzyszkę do końca mojego życia. Kocham ją stale, poczciwie, i kochać do śmierci nie przestanę.

Zosia zaczterwieniła się jak kalina. Zamknęłam oczy zasłania, a serce jej bije jak zmotem. Stanisław odpowiada:

Jeśli przypatrymy się tym owocom, musimy mimowoli zapytać: czem się to dzieje, że religijność i bojaźń Boża w ten sposób zanika? Przyczyny tego szukać głównie trzeba w obecnym systemie szkolnym, dzisiejszy bowiem wykład nauki religii nie wnika do głębi serc dziecięcych. Jakże to wykład religii? Według obowiązujących przepisów nauka religii na najniższym stopniu udzielana ma być w języku macierzystym. Mogę pana ministra zapewnić, że po wsiach górnogóralskich przepisy te wcale nie są stosowane. Rzeca to zupełnie naturalna nauczyciel jest twardym Niemcem, a dzieci są twardymi Polakami. Moim zdaniem, choćby istotnie wykład na najniższym stopniu odbywał się w języku macierzystym, na nic on się nie zda; dziecko sześciolatnie nie wiele z niego skorzysta w jednym roku, a w późniejszych latach, posługując się językiem niemieckim, zapomina zupełnie, czego się w pierwszym roku nauczyło. Dziecko przynosi z sobą do szkół skarb religijny. Gdyby na podstawie jego pracowano dalej, biłby to rozwój odpowiedni naturze. Ponieważ jednak dziecko od samego początku uczy się w szkole w obcym, niezrozumiałym języku, jasne jest, że wykład taki nie prowadzi do pożądanego celu i dla tego dzieją się rzeczy, o jakich tu mówitem.

Nie tylko jednak bojaźń Boża zanika u młodzieży, ale — na co szczególnie zwracam uwagę — socjalna demokracja zastraszająca przybiera rozmazy, a mianowicie, jak sądzą, dla tego, że lud nie korzysta należycie z nauki religii. Dopóki lud jest religijny, mrzonki socjalistyczne nie będą miały do niego przystępu; skoro jednak zabraknie religii, wtedy

— Tak, — szepnęła przez lzy Zosia.

— To niech was Bóg błogosławi, niech was da szczęścia tyle, ile go was potrzeba, — rzekł Stanisław do leż wyruszonego. — Dusze rodzinnych naszych niech was błogosławią!

Po takich zaręczynach obydwa dnie święt zeszły wesoło. Kolendy brzmiały radośnie, a dobrzy sąsiedzi i krewni cieszyli się, bo Zosia dostanie męża co się zowie. Nazajutrz wieczorem, gdy Stanisław z Jackiem z cmentarza z grobu matki wracali, mówi Jacek:

— A oż ty, mój drogi? O sobie nic mi jakoś nie mówisz. Czy uspokoiles się, zapomnialeś? Jakoś trochę podobne nasze losy. I moja pierwsza zamaż wyszła.

— A moja nie wyszła, — odrzekł Stanisław.

— Co? Nie wyszła? To doskonale! Więc się ożenisz? — wola Jacek z radością.

— Nie wiem jeszcze, — Stanisław na to, będzie, co Bóg da.

I opowiedział Jackowi wszystko dokładnie, a w końcu rzekł:

— Gdy wrócę ze świata, rozmówię się z nią stanowczo. Jeśli ona zechce na mnie pożyczać jeszcze ze dwa lata, to dobrze.

— Czegoż macie czekać?

— Ja w załobie, ona w załobie, a wreszcie ja teraz nie mam dostatecznego utrzymania, jakżeby dług jej ojca poszłował?

— Cóż ciebie te dług obchodzą?

— Bo ja obchodzę. Powiedziała, że zapłaci do ostatniego grosza, co komu ojciec był

mianowicie Górnosłazacy bardzo łatwo przejść mogą do obozu nieprzyjacielskiego.

Jeszcze przed niedawnym czasem nie znaliśmy na Górnym Śląsku socjalnej demokracji, ale od kilku lat przybrała ona niesłychane rozmiary. Zwracam uwagę na to, że w okręgu lubliniecko-gliwickim przy ostatnich wyborach oddano 2866 głosów socjalistycznych, w bytomsko-tarnogórskim 7955, w katowickim 9829, w pinczynie rybnickim 627, w Raciborzu 1743, w Głubczycach 293, w Prudniku na Górnym Śląsku 1147. A więc nawet w powiatach, zamieszkałych wyłącznie przez ludność rolniczą, widzimy ogromny wzrost socjalnej demokracji. Oto skutki niedostatecznego religijnego wychowania dzieci szkolnych.

Prayirzymy się jednak i innym przedmiotom naukowym. Skoro język macierzysty wykluczono zupełnie ze szkoły, nie mogą rezultaty na innych polach być takimi, jakby się spodziewać należało. Dzisiejszy sposób nauczania dzieci jest zupełnie nieodpowiedni. Jeśli nauka ma być skuteczna, musi nauczyciel zadawać sobie wiele trudu i okazywać dzieciom miłość. Mości Panowie, tej miłości brak właśnie dzisiaj w szkołach, ale ostatecznie nauczycielom dziwić się nie można, gdyż za wiele od nich się wymaga. W niektórych szkołach jest po 80, 90, 100 i więcej dzieci.

Wobec takiej liczby najlepsze chęci nauczyciela nie wystarczą. Skutek jest ten, że nauczyciel się niecierpliwy, a gdy dziecko nie odpowie mu na jego zapytanie, postępuje się wyswiskami i ostatecznie i tracina. Wpływ to bardzo ujemnie na dzieci, które przez to obojętnie dla nauki. Wprost zaś obryzga dzieciom szkółkę postępowanie niektórych nauczycieli. Jeśli na przykład dziecko zawiśnie kijańską w polską garelę, wietrzy się zaraz polska agitacja. Nawet w domu zakazuje się dzieciom uczyć się po polsku. W jaki więc sposób mają się dzieci porozumiewać z rodzicami, władającymi jedynie językiem polskim?

Pan minister powiedział, że gdyby zmienił swój system i poczynił dalsze ustępstwa Jezuikowi polskiemu, pomogłyby tem samem polskiej agitacji. Ależ, M. P., tak zwanej „wielkopolskiej agitacji”, jak sobie wyobraża rząd, my na Śląsku nie znamy. Na Górnym Śląsku agituje się wyłącznie tylko na rzecz języka macierzystego. Górnosłazak nie ma żadnej łączności z resztą dzielnic polskich. Górnosłazak uczy się bardzo chętnie po niemiecku, nie jest on wcale oporny. To zaczyna, że Górnosłazak nie stawia szkoły oporu i dla tego mem zdaniem trzeba go więcej uwzględnić. W końcu zanosi jeszcze prośbę, aby i panowie, którzy należą do Towarzystwa Hekatystów, zapisali sobie w swoich notatnikach świadectwo pana ministra, świadectwo orzekające, że ludność górnosłazaka była i jest lojalna, że by raz wreszcie zaniechali na Górnym Śląsku

dłużny, bo nie chce, żeby jego imię ludzie wymawiali z niechęcią.

— Szlachetna dziewczyna! Ale skąd w niej tam pod opieką takiego ojca wyrobiła się taka zachość?

— Matkę miała bardzo poczciwą i rozmową. Matka od samego dzieciństwa zaszczytała w niej, w jej sercu i umyśle dobre zasady. Choć umarła tak wcześnie, szczep nie zmarniał i dobrze owoce dało. Zresztą, Leosia uczyła się lat kilka w szkole, a nauka choć nie każdego, co się uczył, ale wielu ludzi u szlachetnia.

— Daj ci Boże, abyś jak najprędzej dozekał się takich chwil szczęśliwych, jakie ja u was znalazłem.

— I ja tego pragnę, — rzekł Stanisław.

— Ona jest dla mnie jak słońce na niebie.

Po Nowym Roku Stanisław wrócił do Krakowa. Na drugi dzień wybrał się na Zwierzyniec, aby Leosie obaczyć, dowiedzieć się o jej zdrowiu, a i trochę z nią pogadać. Ukladał sobie w myśl wszystko, jak jej będzie opowiadać o swojej rodzinie, o swej wiosce pod górami i o tem, jak mu smutno, iż jest sam, zawsze sam, jak pragnie znaleźć szczęście rodzinne.

Przychodzi na podwórko, zbliża się do domku, puka. Drzwi się otwierają, staje w nich jakieś młoda kobieta z dzieckiem na ręku i pyta:

agitacji, która wywołuje tylko rozboryczenie i nienawiść.

## Co tam słychać w świecie.

— Ojciec św. otrzymał jednakowoż zaproszenie na konferencję pokojową. Atoli delegat papieżski będzie brał udział w obradach tylko jednej sekcji (jednego oddziału) konferencji, przeznaczonej dla sądów rosnących. W ten sposób uniknięto zatargu z sądem wileńskim, który protestował przeciwko zaproponowanemu Ojcu św. na konferencję.

— Z powodu alarmujących wiadomości o zdrowiu Papieża piszą w Rzymie co następuje: Znowu ogłoszono po gazetach niepokojące wiadomości o chorobie Papieża. Te wiadomości nie polegają na prawdziwe. Jest prawda, że Ojciec św. nie jest zupełnie jeszcze zdrow i musi się bardzo ochronić lecz stan jego nie daje powodu do obawy. Słabość, na jaką obojętnie Papież cierpi, byłaby niepokojującą, gdyby miała trwać dłużej. Lekarze są przekonani, że Papież przyjdzie przedże do zdrowia, gdy będzie mógł przebywać na świeżym powietrzu. Nie jest dalej prawda, jakoby kardynałowie mieli się naradzać na tajnych posiedzeniach nad przyszłym wyborem Papieża. Prawda natomiast jest, że kardynałowie podczas choroby Papieża byli jeszcze więcej powiązani w tej sprawie niż zwykle. Skoro tylko Papież przyjdzie do zdrowia, to chce sam przypieszyć odbycie przewidzianego koncytorza, na którym mają być zamianowani nowi kardynałowie. Obecnie braknie w kolegium kardynalskim 14 kardynałów. Prawdopodobnie w Czerwcu odbędzie się przesyły koncytorów papieżek.

— Centrum od dawna dopomina się o to, aby w ministerstwie edukacji była odpowiednia liczba urzędników katolików, nieustety, dotąd daremnie. Spodziewano się, że teraz przynajmniej, gdy miejsca wysokich urzędników ministerialnych były znów do ograbienia, rząd powie na nie katolików, choćby w użnaniu za pomoc partyi centrowej przy przeprowadzeniu projektu wojskowego. I tym razem nadzieję się nie zrealizowała, a nawet gorzej jest jeszcze, niż było. Minister, sekretarz stanu i wszyscy dyrektorowie poszczególnych oddziałów ministerstwa edukacji są sami ewangelicy; nicma ani jednego katolika na stanowisku naczelnego.

— Pruska izba patów rzadko się tylko zbiera na obrady, a rzadziej jeszcze co o tych obradach słychać. Tym razem ostatnie obrady izby patów nie usłyły uwagi ogólnej, bo przypadły w czasie, gdy w parlamencie i sejmie już obrady przerwano. Cionkowie izby panów skorzystali ze sposobności, by bez ogródki poskrzycić się na wszystko, co panom tym dolega. Wystąpiono między innymi gwałco-

— Czego pan życzy?

— Chciałem się zobaczyć z panną Rapacką.

— Nie mieszka już tu.

— Wyprowadziła się? A dokąd?

— Nie wiem. Jedni mówią, że się wyprodukowała do Krakowa, drudzy, że wyjechała gdzieś dalej.

Stanisław drżąc oparł się o drzwi, mróz go przejął, a w piersiach jakby oddechu brakło.

— A dawno już wyprowadziła się?

— Za raz po świętach.

Kobieta drzwi zamknęła. Stanisław odszedł, ale sam nie wiedział, którydy ma jść, dokąd i po co. Szumiał mu w głowie, żal go przejmował. Myślał też sobie:

— Nie byłem u niej po pogrzebie, n'e powiedziałem jej, o czem myśle, więc wyprowadziła się. A zresztą ona wyprowadzić się musiała. Z czegoż życie będzie biedna sterota? Ależ ja ją wynajdę, o, wynajdę... Choćby nie wiem gdzie s'ę ukryła, ja ją odszukam. Pójdu do Jaśka, od niego się wypytam...

Wraca do miasta spiesznie, miją rynek, podążą w stronę dworca kolej żelaznej. Tam u pana Zubrzyckiego mieszka Jasiek.

Wszedł, puka i pyta:

— Czy Jaś Rapacki jest?

wnie przeciwko obecnemu systemowi wyboranemu do parlamentu, który ma być jedynie winien, że socjalizm tak się wzmogł. Wybierac powinno się tylko jawnie, na socjalistów powinno się wydać prawa wyjątkowe, wszyscy socjalisci powinni być wydaleni z roboty państwowych itd., takie były rady tych panów. Najekwensem było, że panowie ci, acz w wiek po większej części sami hrabiowie, książęta, wielcy posiadaciele, wysoko urzędnicy, skarzyli się na wysokie podatki bezpośrednie, a za to polecali podwyższyć podatki pośrednie i radzili, aby osobnym podatkiem obłożono węgiel. — żelażo! — Zdaniem tych panów powinno wystarczyć, iżby od dochodu rocznego 100 tysięcy marek i więcej płacono 4 procent. Kieżę Lichnowsky zauważył, że majoraty (niepodzielne wielkie majątki przechodzące z rąk do rąk tylko drogą spadku) nie powinny właściwie płacić żadnego podatku majątkowego.

Dobrze, że ci panowie nie rządzą w kraju, bo nietrudno sobie wystawić, jakby to u nas wyglądało!

Słychać znowu, że Alzacja i Lotaryngia mają zostać udziałem niemieckiem księciem, a księciem alzacko-lotaryńskim będzie jeden z książąt bawarskich. Z wiadomością ta stoją w związku zmiany co do osób, jakie wkrótce na najwyższych urzędach nastąpią. Gazety protestanckie utrzymują, że wiadomość ta jest wymysłem gazet katolickich, które chciałyby mieć nowe księstwo i dynastię katolicką, ale z tych życzeń nic nie będzie.

— Jak z Wiednia donosią, rząd austriacki opracował podobno nowy projekt ustawy jazykowej i zamierza go przedłożyć parlamentowi do ostatecznego uchwalenia. Chwilowo rząd trzyma eszczoły w tajemnicy, bo chce, aby najprzod siejczek ukończył swoje obrady, demysią się jednak, że nowy projekt rzadko ma być pewnym ustępstwem dla Niemców, bo dzielić będzie Czechy na kraj czeski i kraj niemiecki. W obwodach przeważnie czeskich mają Niemcy mieć równie prawa z Czechami, w obwodach przeważnie niemieckich jednakowoż nie przyszły Czechom równych praw z Niemcami. Jeżeli domyślę co do tego polega, na prawdziwe, natenczas być może w końcu, że ani Niemcy ani Czechi nie będą zadowoleni z rozporządzeń językowych.

W Wiedniu roznosiła się pogłoska, że ktoś w mieście zachorował na dżumę. W rzeszy samej też dorosły w pełnym zakładzie chorzych umieszczono w oddziale przeznaczonym dla zakładionych, ale podobno lekarze sami jeszcze nie wiedzą, na jaką właściwie zapadły choroba.

— W Anglii oraz w całym cywilizowanym świecie zrobiła swego czasu wiele wrzawy wiadomość o okrucieństwach, jakich z roskusu lub za pozwoleniem naczelnego dowódcy generała Kitsheneera miało dopuszczać się po-

— Niema go, — odpowiada służąca. — Jeszcze przed Nowym Rokiem poszedł do siostry.

— A gdzież siostra mieszka?

— W Krakowie, ale gdzie — nie wiem. I znów wychodzi Stanisław jak zbita, i znów mu się myśla różne płaczą.

— Niema innej rady, — myśl, sobie, — tylko pojedzie jutro do szkoły i tam się dowiem o Jasia.

Nazajutrz rano w kurytarzu szkolnym zobaczył się z chłopcem i dowiedział się o mieszkaniu Leosi. Tegoż dnia wieczorem poszedł odwiedzić sterotę.

Boże wielki, co też to za mieszkanie.. W piwnicznej izbie, ciemnej, stoi parę gratorek niedopuszcznych, piec w kuchni, a okienko małe wysoko, że nic przez nie obaczyć niemożna. W izbie tej mieszka praczka Mikołajowa z dwiema dziewczynami i biedna Leosia z Zosią i Jasiem.

Gdy wszedł we drzwi, nie mógł nic widać, bo z gorącej bielizny taka para buchała, iż cała izdebka była jak we mgle.

— Hej, a kto tam? — woła Mikołajowa ostrym głosem. — Czego pan sobie życzy?

Chciałbym się widzieć z panną Rapacką, — odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdobyciu G  
w Sudanie  
s'ę czyt,  
sami zabij  
dni pladra  
strzelali o  
Mahdi ego  
Nalu. Ter  
neria w c  
rych ma v  
dnione, op  
cego zwlo  
zwać błęd  
dokonany,  
cha i od e  
remne to  
wiadomo,  
dni i erod  
Be  
Chin, rie  
która by to  
Zapytany  
oświadczenie  
ny przed  
dla tego  
się dostali  
N  
połączonym  
usuwał z  
chwala, ją  
nawet ska  
ogółe zap  
były się t  
skrupuł,

\* V  
stwo Pola  
się w dru  
siedzen (u  
kanocnego  
tolickim z  
Zgromadz  
udziałem  
spodziewa

\* N  
domo w  
1900 r., r  
ciekawie  
marci. O  
opiekunów  
wego praw  
małeletnic  
matka sa  
dsieci i ad  
w osobny  
kun, a mi  
sobie tego  
będzie za  
ro matka  
żenskie,  
czony, op  
nieślibne  
ług nowe  
choły ro  
Czerwca,  
może tyn  
ków być  
Marca, po  
Piątek je

\* F  
cia kosz  
go koći  
tutejszych  
amatorsk  
bawą z p  
amatorsk  
jaką wi  
wadzenia  
można po  
wyprzeć  
jawnie  
sztuki. S  
se śpiewa  
Matusz  
niezawodni  
za Pszoy  
wienie  
wie w  
nocne

zbociu Ondurmanu na pobitych derwissach w Sudanie. Aż włosy na głowie stawają, gdy się czyta, że żołnierze angielscy i egipscy sami zabijali bezbronnych jeńców, przez trzy dni plądrowali w mieście, z łodzi wojennych strzelali do ludności na ulicach, a prochy Mahdi'ego wyrzucały z grobowca i utopili w Nilu. Teraz rząd angielski bierze swego generała w obronę i ogłasza dokumenty, z których ma wynikać, że te zarzuty nie są uzasadnione, oprócz ostatniego przypadku, dotyczącego zwłok zmarłego proroka, co należy nazywać błędem, choć w tej dobrej myśl został dokonany, aby wyznawcom jego złamać ducha i od dalszego oporu powstrzymać. — Darmne to usiłowania rządu, bo już od dawna wiadomo, że Anglii bywali zawsze bezwzględni i brutalni wobec zwyciężonych.

— Belgia zgłasza się również po kawałek Chin, nie mogła się tylko dotąd zdecydować, któryby to część kraju wziąć w dzierżę. Zapytany o to w sejmie belgijskim minister oświadczył, że Belgia jest przekonana, iż Chiny przedżej czy później zostaną podzielone, i dla tego rząd dbać musi o to, by i Belgii coś się dostrzeliło przy tej sposobności.

— Na połwyspie Korei, w bezpośredztwie Chin położonym, król, stojący pod opieką rosyjską usuwał z urzędu wszystkich ministrowów nie pochwalających jego polityki, a dwóch z nich nawet skazał na wygnanie. Zamierza on w ogóle zaprowadzić różne zmiany gospodarcze, — byle się tylko ostatecznie na nim samym nie skrupuł, bo Rosjan w kraju nie cierpią.

## Lata i z daleka.

Racibórz, dnia 27 Marca 1899.

\* Według przyjętego zwyczaju Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu zbiera się w drugie święto wielkanocne na sali pośledzeń (u p. Bejera) na spożycie jajka wielkanocnego, radując się z całym Kościołem katolickim ze smartwychwatania Chrystusa Pana. Zgromadzenia te cieszą się przez rok licznym udziałem członków, więc i tego roku zarząd spodziewa się, że zgromadzenie będzie liczne.

\* Nowe prawo cywilne, które jak wiadomo wchodzi w życie z dniem 1 Stycznia 1900 r., reguluje cokiem inaczej prawo rodzinie matki nad dziećmi, które ojciec odmawia. Obecnie po śmierci ojca wybiera się opiekunów dla dzieci małoletnich. Podług nowego prawa nie będzie potrzeba opiekuń dla małoletnich dzieci, jeżeli matka jeszcze żyje; matka sama będzie kierowała wychowaniem dzieci i administrowała ich majątkami. Tylko w osobnych wypadkach potrzebny będzie opiekun, a mianowicie wtedy, jeżeli matka sama sobie tego będzie życzyła, albo jeżeli matka będzie saniebawiała wychowanie dzieci. Skoro matka po raz drugi wstąpi w związki małżeńskie, natencja musi być również wyznaczony opiekun dla małoletnich dzieci. Dzieci nieślubnej matki, jak dotąd, tak i później podług nowego prawa muszą otrzymać opiekunów.

\* Tegoroczne ćwiczenia rezerwy piechoty rozpoczęły się 5-go Maja i 15-go Czerwca, landwery zaś 24-go Maja.

\* Według rozporządzenia ministra skarbu może tym razem pensja kwartalna urzędników być wypłacana już w Czwartek dnia 30 marca, ponieważ dzień 31 marca jako Wielki Piątek jest świętem ewangelickiem.

\* Pszów. Aby się przyczyńić do pokrycia kosztów odnowienia i ujękczenia płynnego kościoła pszowskiego, komitet, złożony z tutejszych rolników, postanowił urządzić teatr amatorski w tem przekonaniu, że łącząc zabawę z pozykiem, za pomocą przedstawienia amatorskiego zbierze się jeszcze najpierw jaką większą sumę. Wzięto się do przeprowadzenia zamachu z całą ohotą i dziś już można powiedzieć, że przedstawienie samo wypada jak najlepiej, było tylko publiczność również dopisała. Odebrane zostały dwa sztuki: "Siedzi, obraz ludowy w 8 aktach ze śpiewami", i "Przyroda kreska na Matyska", komedia w 2 aktach. Odberda się nierównie dwa przedstawienia, jedno z nich za Pszowem. Pierwsze przedstawienie odbyło się w Pszowie w drugie święto wielkanocne o godz. 7 z wieczora na

szat p. Krajczego. Aczelwick z góry marny przekonanie, że na salę wieść o polskim przedstawieniu zejdą się rodzacy z Pazowa i okolicy bardzo licznie, to jednak zwracamy im osobno jeszcze uwagę na ten teatr amatorski, raz dla tego, że celem jego jest przysporzenie grosza na kościół pszowski, a potem i dla tego, że to pierwszy teatr amatorski w Pazowie. Bliższe szczegółów przedstawienia są podane na afiszach porozlepianych tak w Pszowie jak i po wsiach okolicznych.

\* Rybnik. Gospodarz Konstanty Karwot z Kłockcyna znajdował się w Środę po południu z handlarzem wapna Pawłem Botem z Bujakowa i kiltu innymi osobami w oberży Kowala. Bot zawieszwał Karwota, by dał kolejkę, na co K. odrzekł, iż do tego wcale nie ma przyczyny. W skutek tego przyszło do kłótni; Bot chwycił Karwota za barki, potrącił nim a następnie uderzył go butem w prawą nogę. Karwot miał na tej nodze bardzo niebezpieczne żyły kurczowe, które mu wskutek uderzenia pękły. Oberżysta natychmiast posłał po lekarza, lecz nie zastano żadnego w domu. Biedaka odstawicono więc do lazaretu, gdzie umarł jeszcze w ten sam dzień o godz. 10<sup>1/2</sup>, wieczorem w skutek wielkiej utraty krwi. Sprawa zajęła się już prokuratura.

\* Gliwice. Robotnik Szymon Chwalczyk udał się z żoną na jarmark. Podczas nieobecności ich weszli do ich mieszkania złodzieje za pomocą klucza podrobionego i skradli z komody 900 marek. Aczelwick przypuszczać należy, że kradzieży tej dopuścić się mogli tylko ludzie nieobcy, to jednak brak dotąd wszelkiego śladu.

\* Gliwice. Podmiistrz murarski Piotr Pasch edowiadał w Czwartek przed tutejszą karną za pokaleczenie spowodowaną niedbalstwem. Przed niejakim czasem spadła robotnica Franciszka Grella na nowej budowli przy ul. Barbary z drzwiami niezabitych deskami z trzeciego piętra w głęb. Poniosła ciężkie pokaleczenia, lecz już wyzdrowiała. Podmiistrzowi nie było możliwa udowodniona winy, tak że go uwoliono.

\* Gliwice. Na wiosenny jarmark na budy, który się tutaj odbył w Środę, przypodobano nadzwyczaj wiele koni i bydła rogatego. Koni było tak dużo, iż musiano je umieszczać częścią na placu przeznaczonym do sprzedaży świń i kóz. Kupcy przybyli licznio z wszystkich miast Śląska i z poza Śląska, tak że ruch handlowy bardzo był ożywiony. Sprzedano dwie trzecie przypadkowych koni, oraz większą część bydła.

\* Paulsdorf pod Ziębrzkiem. Wielkiego strachu ujął tutaj przed kilku dniami miejscowy stróż nocny. Chciał go przemocą zmusić do grubego przekroczenia swych obowiązków. Wierny stróż nocny zajął zwykle miejsce w swojej bude, gdy na raz dnia przystąpiły dwóch lażegów, którzy bardzo energicznie żądali od niego, by zatrąbił na trwogę. Stróż się wzbraniał, ponieważ nigdzie nie było widać ludu. Wtedy pijani mocno młodzi ludzie za czali nań ciskac kameniami. Wystraszony stróż zdął jednak ujść i przyprowadzić innych stróżów, w skutek czego swawolnicy woleli copredniej czymchać.

\* Ksiazawieś. Siedlak Habas, jadąc na wózku z wapnem, spotkał na szosie kosielskiej siodłaka Panka, także w Ksiazawie zamieszkałego, wracającego na wózku pełnym desek. Gdy się wymiali, Panek spadł, i to nieszczerliwym wypadkiem pod koło wozu Habusa, którego przebięto mu przez pierś. Po kilku minutach Panek już nie żył.

\* Bytom. Pewien kołownik, nazwiskiem Richter z Niemieckich Piekar przejechał w tych dniach na Wielkiej Błotnicy 12-letnią dziewczynę Pauline Grochłowną z Bytomia. Dziewczęto poniosło dwie wiele ran na głowie, tak że udało się mu do lekarza. Wyipadek zawiązał kołownik, który jechał ostrym pedem a nie zadzwonił. Niestrośnego kołownika podano na karę. — W lazaretie kopalnia szafitowym uległ swym ranom 22-letni górnik Broll z Koźłowej Góry. Dnia 10. bm. poszedł on na stawkę do Tarnowskich Gór, gdzie przy spodobniści lójki pewna kobieta uderzyła go wielkim kamieniem w głowę. W Środę kraniano zwłoki niebezpozyka.

\* Bytom. Od 1 Kwietnia r. b. zostanie zaprowadzony na torze kolejki Bytom-Niemieckie Piekar ruch elektryczny.

\* Mikołów. W czwartek klasie pociągu jadącego ku Pietrowicom pokłócili się i pobili w Środę wracający ze stawki młodzież. Pozaśarpano na sobie nawzajem odzież, a niejednemu puszczono i nieco krwi zbyt gorącej. Szyby w wagonie nie pozostały również całe. Skoro pociąg w Pietrowicach się zatrzymał, wszyscy wypadli z wagonu i czempredzej pierzchnęli ku domowi. Nie ujda jednak kary, bo policyjni dowie się ich nazwisk od władz wojskowej.

\* Orzesze. Bardzo złym jest to nalożenie, powierzać dzieciom kierownictwo powózek. Tak zrobił pewien furman z Zabrza. Nad drogą spadł z wozu w pobliżu przejścia pod tamą, kelejowa, konie się spłoszyły. Chiopak spadł z wozu, a koła przeszły mu przez szyję, woźnica spadł także i złamał sobie rękę.

\* Strzelce. Domniemany morderca robotnika Fr. Baucha, robotnik Libur (pewnie Liboryusz) Szewczyk, został pochwycony w powiecie strzeleckim we wsi Pietrogrod.

\* Łącznik. Z dniem 5 Kwietnia zostanie tu otwarta nowa agentura pocztowa.

\* Świdnichowice. Piekarz Hrazima zostało w Czwartek rano bez przytomności w łóżku leżącego. Nad prawem uchem miał ranę jak od kuli, obok którego leżał rewolwer z 5 nabojami. Umieszczono go czempredzej w lazarecie, ale pownie nie dugo pozyje. Że samobójstwo popełnił po dłuższym namyślu i z całego samowiedzia, widać z tego, że dnia przedtem dwóch synków swych wysłał do żony, która od dłuższego czasu z nim nie żyła, i że pozostawił jej 6 listów, między niemi dwa do sądu i jeden do cechu piekarskiego.

\* Katowice. W najawszym czasie pojawiły się tutaj kilkakrotnie podrobione 20-markówki z wizerunkiem cesarza Fryderyka. Należy więc być ostrożnym przy przyjmowaniu złotych pieniędzy.

\* Katowice. W Środę ząłacił tutaj ktoś u pewnej sprzedawczyni bułek podrobioną 50-fenigówkę. Kobieta pozała fałszerstwo dopiero później. Moneta bardzo dobrze jest wyciągana, podpada tylko zbytym polskiem i cokolwiek leżącą wagą. Pieniądla fałszywy oddano policyj; nosi liczbę roku 1876.

\* Mysłowice. Zeszłego tygodnia w nocy na Niedzielę zasypały spadające węgle na kopalni myślickiej ciskaczka Klemeasa Oleja z Kraszowej, w powiecie rybnickim. Biedak znalazł śmierć natychmiast. Olej liczył lat 26 i był jeszcze samotny.

\* Poznań. Pismo "Praca", którego redaktora skazano edopiero na 800 marek kary, zmienił niedawno temu drukarnię, w skutek czego zdarzyło się, że jedną część numeru gazety wykonano w starej, a drugą w nowej drukarni. Na piśmie podano tylko jednego drukarza, i o to prokurator wytoczył wydawnictwu proces. W terminie domagającym się pan prokurator, aby wydawnictwo skazano aż na 500 marek kary, sąd jednak, który dotąd podobne wykroczenie zwykły był uważać za rzeczą mniejszej wagi, skazał "Pracę" na 15 m.

\* Od granicy rosyjskiej. W pobliżu Młowiec pokłócili się przed kilku dniami 2 robotnicy pruscy z Brzezinki z rosyjskim żołnierzem nadgranicznym, przymierem strażak uderzył jednego robotnika kolbą tak gwałtownie w głowę, iż rannego musiano odstawić do lazaretu. Drugiego robotnika aresztowane. Żołnierz się tłumaczy, iż misi obydwóch za przemytników, w skutek czego wynikła kłótnia.

## Ruch w Towarzystwach.

\* Bojer. Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Bojer pod Bottropem donosi, jako miesiączane zgromadzenie odbędzie się na sali p. Krebbego dnia 3-go Kwietnia, t. j. w Poniedziałek wielkanocny zaraz po niesporach. Zapraszamy na takowe wszystkich członków Towarzystwa, którzy czują w sobie dobrą woli działania dla Towarzystwa. Zgromadzenie to jest generalne, więc jest wprost powinnością każdego członka stawić się na takowe.

Z A R Z A D.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Jaki zasiew — takie żniwo!

**Schlieben & Frank,**

handel nasion, Racibórz,  
na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw króla. sądu ziemiańskiego  
polcaja na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona ja-  
rych w pełnych i najlepszych gatunkach, jako to: wy-  
siew oryginalny

**najrychlejszej, białej, twardzej,  
okrągłej kapusty,**

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej wo-  
ską kapuste w najrychlejszych, średnio rychłych i póź-  
nych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutaj zeszłego roku  
tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę,  
najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki,  
marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na  
życzenie bezpłatnie.

W BANKU naszym utworzyliśmy

**kasę oszczędności**

i przyjmujemy depozyta od 1 marki poczawszystko, płacąc:  
5%, od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,  
4% od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w różnorodnych stronach przy małych zaliczkach,  
oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowe, na które zwracamy  
uwagę przedwyszukiem dozorom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

**Większa ilość silnych robotników**

znajduje natychmiast

**stałe zatrudnienie**

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach ele-  
mentu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkowi, którzy nie wracają codzien-  
nie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych  
sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry  
położonych, którzy przez rzekę przejdzą prąmem gro-  
szowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fa-  
brykacji cementu portlandzkiego  
w Groszowicach pod Opoliem.**

**Obwieszczenie.**

Miejskie progimnazjum realne  
w RACIBORZU.

Rok szkolny 1899/1900 rozpoczyna się w Czwartek  
dnia 13 Kwietnia. W dniu tym odbędzie się przed-  
południem o godz. 8 w progimnazjum real-  
nym (plac Proboszczowski) zgromadzenie dla  
jednego uczeń, do którego koniecznym jest przed-  
łożenie świadectwa odjścia szkoły na końcu odwiedzanej.

Zgłoszenia należy poprzednio ustawić lub  
pisemnie uszczutkować do dyrektora realne-  
go progimnazjum pana Dr. Knapa  
(Zwingerstr. 6). Na pewne przyjęcie do seksty  
moga liczyć tylko wcześniej zameldowani uczniowie,  
którzy jeszcze nie ukończyli 18go roku życia.

Realne progimnazjum ma 6-letni kurs nauki, a ta-  
cina rozpoczyna się w sekście; świadectwo  
dojrzałości uprawnia do jednoroczej służby jako  
także między innymi do wstępienia do zawodu aptekar-  
skiego i służby subalternowej.

Ostateczna wynosi dla miejscowych 20 mk.,  
dla zamiejscowych 25 mk.

Racibórz, dnia 13 Lutego 1899.

**Magistrat.**

**Do Komunii św.**

polecamy w wielkim wyborze

**piękne książki do nabożeństwa**

w trwałej oprawie, od najskromniejszych do najpiękniejszych  
po tanich cenach.

Dla osób starszych ze słabym wzrokiem polecamy książki do  
nabożeństwa z wielkim drukiem.

Zamawiać prosimy pod adresem:

**„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,  
Ulica Panieńska 13.**

**Młode dziewczyny**

niech się zgłoszą do

**S. Glaser**fabryki tygar w Raciborzu,  
ul. Górnogórna 10.

Aptekarza Thelen'a  
**Pimpinell-cukierki**

na kaszel, chrypkę, zfe-  
gmienie, po 25 fer. i 50 f.  
L. Breitbartha w Raciborzu.

**Na zasiew!**

polecam z ostatniego żniwa  
w najlepszym pełnym to-  
warze:

Eichsfeldzki owies  
górska, śląska kra-  
sikań czerwony,

groch, fasolę, wy-  
kę, łubin, ćwikłę

pastewną  
jako też wszelkie rodzaje

**trawy.**

**Fr. Mitschein,**  
Racibórz-Bosac.

**Wałach brunatny,**

do zaprzęgu, 6 cali wysokości  
jest do sprzedania. Zgła-  
szenia pod litra W 200  
przyjmuję eksped. „Nowin  
Raciborskich”.

**Koniak**

w bardzo dobrym gatunku,  
tostowany na cele lekarskie,  
flaszka po 1,50 — 2,25 i 3,00  
mk., przy zamówieniach za-  
miejscowych od 5 flaszek  
franko.

**Max Böhm,**  
fabryka likierów w Raciborzu  
ul. Odrzańska.

**Swój do swego!**

**Konstanty Szczęszyk,**  
Racibórz, ul. Odrzańska Nr. 9

polecia szanownym rodakom z miasta  
i okolicy swój skład wszelkich  
towarów kolonialnych  
dobrych a tanich, zawsze

**Świeże palone kawy**  
w najlepszych gatunkach o znakomitym  
smaku i zapachu.

● rustka herbata, kakao sproszkowane  
oraz różne inne towary ●

**Swój do swego!****Kochani Wiarusi!**

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go  
Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę ko-  
ściola w Königswusterhausen, o cztery mile tużąd. Li-  
ście na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-  
mego, która wedle umowy przy zakupie placu zawar-  
tej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomożecie  
zamieszczonym biednym katolikom, pochodzących przeważnie  
z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego  
kościoła ani szkoły, aby jak najwcześniej we własnym ko-  
ściole, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was  
mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję

**Wilhelm Frank,** proboszcz przy kościele św. Piusa  
Berlin, Palliadenstr. 72.

Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuje również  
datki na cel powyższy.



**EDUARD PAULUS**

Markenmarken No. 28  
Kielce. Izde zakupia  
wszystkich instrumentów dę-  
tych i rzemistnych harmonik  
ustnych i ogólniony itd.  
wytyko dobrze wykonać  
po tanich cenach z zupełną  
gwarancją. Cenniki herbat.



**Ćwikły**

pastewna sprzedaje  
Kauka browar  
c. l. c. v.

**Ceny targowe wrocławskie**

z dnia 21-go Marca 1899

Za 100 kilogr.	Dobry	Sredni	Lichy tewar
Pszenica biała . . . .	1600	1440	1290
żółta . . . .	1590	1440	1290
Żyto (reż) . . . .	1400	1310	1250
Jęczmień . . . .	1450	1260	1030
Owies . . . .	1300	1245	1180
Groch (Viktoria) . . . .	1800	1635	1550
Groch mały . . . .	1600	1473	1320
Ziemniaki miech — 2 sztuki —	150	funt. 4,50	3,00